
POSŁANIEC SERCA JEZUSA
DO POLSKIEGO NARODU.
REDAKTOR X. ST. STOJAŁOWSKI.

„Jam jest winna macica wyście latorośle.“

(*Jan św. r. XII.*)

Serdeczne i pełne Boskiego namaszczenia są słowa, któremi Pan JEZUS żegnał się z uczniami swemi w Wielki Czwartek, zanim poszedł modlić się w ogrojcu i cierpieć. Posłuchajmy tej czułej mowy jak ją nam opisuje Jan święty.

„Jam jest winna macica prawdziwa: a Ojciec mój jest oraczem. Wszelką latorośl we mnie nie przynoszącą owocu, odetnie ją, a wszelką która przynosi owoc, ochędoży ją, aby więcej owocu przynosiła. Już wy jesteście czystymi dla mowy, którąm do was mówił. Mieszkajcie we mnie, a ja w was. Jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeśli nie będzie trwać w winnej macicy: także ani wy, jeśli we mnie mieszkać nie będziecie. Jam jest winna macica: wyście latorośle, Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten siła owocu przynosi: bo bezemnie nic czynić nie możecie. Jeśliby kto we mnie nie trwał, precz wyrzucon będzie jako latorośl i uschnie, i zbiorą ją, i do ognia wrzucą, i gore. Jeśliż we mnie trwać będziecie, a słowa moje w was trwać będą, czegokolwiek zechcecie prosić będziecie, i stanie się wam.“

Cała osnowa tej mowy zawiera najtkliwszy obraz połączenia, jakie być musi między nami a Najsłodszem SERCEM JEZUSA, jeżeli chcemy być prawdziwie uczniami i dziećmi Jego. Pan JEZUS uczniom swoim mówi o tem połączeniu z Sobą w onej smutnej chwili rozłączenia się z

nimi przed Męką, właśnie dlatego, ażeby ich pocieszył tem zapewnieniem, iż pomimo rozłączenia ich nie opuści, ale zawsze po wszystkie dni chce z nimi duchem swoim, łaską i miłością być zjednoczonym. Ponieważ zaś te słowa Pana JEZUSA o „winnicy i latoroślach“ zarówno do uczniów jego jak i do nas się odnoszą, przeto i my tak samo tę nieocenioną z wiary naszej św. czerpać możemy pociechę, że Pan Jezus zawsze jest nietylko z nami, ale i *w nas*, bo *tak z Nim zjednoczeni i połączeni zostajemy, jako latorośl ze swoją macicą*.

To porównanie tedy daje nam dokładniejsze pojęcie o naszem poświęceniu i życiu w JEZUSIE Chrystusie — i z tego względu na naszą szczególniejszą zasługuje uwagę. JEZUS Chrystus z wielkiej ku nam miłości nietylko przepędził 33 lat na ziemi żyjąc wśród synów ludzkich jako jeden z nich; nietylko z nami dziś przebywa w Sakramencie Ołtarza, ale też pragnie bez przerwy w naszem przemieszkiwać sercu, chce też abyśmy nieustannie w Jego Sercu żyli, i przez to żywota wiecznego dostąpić mogli

Obietnicę więc swoją, że „nas nie zostawi sierotami“ sprawdza Pan Jezus dwojakim sposobem: Żyje On zawsze wpośród nas w Przenajświętszym Sakramencie — żyje powtóre zawsze w nas, gdy jako winna macica łączy nas z sobą przez dary łaski nadnaturalnej, poświęcającej, która z Jego Najsłodszego płynie Serca.

O tem życiu w nas poucza właśnie Pan Jezus w przytoczonych powyżej słowach Ewangelii św. Jana, które bliżej i poszczególnie rozważać i

zrozumieć powinniśmy. Najpierw Pan Jezus zapewnia i stanowi tę fundamentalną prawdę, że między Nim a nami zachodzi taki sam stosunek, jak między winną macicą i latoroślą. Latorośl żyje z macicy, musi, aby żyć, być z nią złączoną i czerpać z niej sok życiodajny. Tak my żyjemy z Jezusa i musimy czerpać z niego życiodajny dar łaski. Jak sok winnej macicy nie jest winną macicą, chociaż z niej płynie i z nią łączy, tak łaska Jezusa nie jest samym Panem Jezusem, ale z Niego płynie, z Nim nas łączy i Jego życie w nas wlewa. Jak sok winnej macicy jest cząstką pewną jej natury, i natury jej latoroślom udziela, tak łaska Pana Jezusa jest cząstką, początkiem istności Jezusowej i daje nam uczestnictwo natury Bożej.

W szczególności zaś Pan Jezus w powyższem porównaniu poucza nas, że:

1. oprócz życia naturalnego, które z duszy nieśmiertelnej posiadamy, potrzeba samej tej duszy naszej życia, płynącego z Jego Najsłodszego Serca, a więc życia wyższego, Boskiego. To życie jak każde życie musi pochodzić od wnętrznej siły ożywiającej, przeto Pan Jezus wlewa duszy łaskę i tą jakoby życiodajnym sokiem macicy łączy nas z Sobą a nas wszystkich jednoczy w jedno Ciało swoje mistyczne. Wskutek tego wiedzieć musimy, że dwojakim sposobem żyć mamy i poniekąd dwie, iż tak powiemy mieć mamy dusze. Żyjemy pierwszym sposobem naturalnym z duszy nieśmiertelnej, którą Bóg stwarza; żyjemy drugim sposobem nadnaturalnym, gdy już nie ciało, ale sama dusza nasza

ożywiona jest łaską z Serca Jezusowego płynącą, a tem samem ożywiona życiem i duchem samego Jezusa Chrystusa.

Pięknie mówi o tem życiu Augustyn św. w te słowa: „Jak dusza jest życiem ciała, tak duszy życiem jest Bóg (i Pan Nasz Jezus Chrystus). Jak umiera ciało, gdy duszę traci, tak umiera dusza, gdy Boga traci. Bóg utracony jest śmiercią duszy, dusza utracona jest śmiercią ciała.“

2. Uczy też dalej Pan Jezus tem porównaniem, że jak połączenie z Jego Sercem jest warunkiem życia, tak aby wytrwać w tem życiu i je zachować potrzeba przynosić owoce dobrych uczynków. „Wszelką bowiem latorośl nie przynoszącą owocu odetnie.“ — Dusza zaś wtedy ustaje przynosić owoce dobrych uczynków, gdy grzech śmiertelny popełnia — póki bowiem grzech ciężki sumienia nie obciąża, dopóty wszystko cokolwiek dusza czyni może być dla niej zasługującem, a tem samem dobrym owocem na żywot wieczny. Ażeby więc latorośl wytrwać mogła w winnej macicy, musi mieć zawsze przynajmniej owoc czystego i od grzecchu śmiertelnego wolnego sumienia — a gdy to będzie wówczas „oracz“ i ogrodnik niebieski będzie nas oczyszczał, abyśmy więcej owoców dobrych przynosili.

Po 3cie przestrzega Pan Jezus, że skorobyśmy tak przez czujność nad własnem sumieniem, aby je wolne zachować od ciężkiego grzechu, nie trwali w zjednoczeniu z Najsłodszem Sercem Jego — jak latorośl trwa w jedności z winną macicą — wów-

czas narażalibyśmy się na dwojaką stratę: najpierw za życia nic dobrego nie moglibyśmy uczynić, po wtóre po śmierci wrzuconoby nas w ogień wieczny. I dlatego powiada dalej, że „trwajcie we mnie a Ja w was — bo jako gałązka odcięta od macicy więdnie i usycha tak wy „n i c nie możecie uczynić bezemnie“ — a skutek tej niepłodności musi być ten, że „p r e c z w y r z u c o n b ę d z i e j a k o l a t o r o ś l i w y r z u c ą j ą i z b i o r ą i d o o g n i a w r z u c ą i g o r e.“ Dwa te straszne skutki odłączenia od Pana Jezusa powinny nas wielką bojaźnią przejąć i troskliwość naszą w zachowaniu czystości sumienia bardzo pobudzić. Należy jednakże nad tem głęboko i uważnie się zastanowić, dlaczego Pan Jezus mówi, iż „bez Niego nic czynić nie możemy“ — boć przecie i ludzie niewierzący w Jezusa lub jawnogrzesznicy czynią niejedno, a często nawet dobre uczynki miłosierdzia, miłości, pobożności i t. d. spełniają — jakoż więc prawdą jest, że „nic bez Niego uczynić nie możemy“? Na to odpowiedź dał Pan Jezus w dwojakiej przypowieści o faryzeuszu a celniku, i o bogaczach a ubogiej wdowie. Faryzeusz przyszedł do kościoła i dziękował Bogu, że nie jest jako inni ludzie: cudzołożnicy, krzywdziciele i t. d., chwalił się, że czyni jałmużnę, pości i t. d. — a celnik bił się pokornie w piersi u drzwi kościelnych. Pierwszego tj. faryzeusza odrzucił Bóg z jego uczynkami, a wejrzał na celnika. Podobnie odrzucił Bóg bogaczów z ich złotem, a przyjął grosz ubogiej wdowy. Z tego wynika, że dwojakie są uczynki ludzi: uczynki z rozumu i miłosierdzia naturalnego i u-

czynki z wiary i miłości Bożej. Człowiek więc mając sobie dwojakie życie, z duszy i z łaski czyli naturalne i nadnaturalne dwojakie uczynki czynić może: uczynki z ludzkich naturalnych sił i pobudek — i te może czynić bez Jezusa ale też bez zasługi, a tem samem wszystko co się tak czyni, jest jakby nie uczynione, bo odrzuci to Bóg, jak odrzucił uczynki faryzeusza i złoto bogaczów. Uczynki zaś z wiary i miłości nie możemy czynić „bez Jezusa“, lecz musimy być z Nim połączeni przez łaskę i zostawać pod tejże łaski wpływem. Wówczas nietylko owoc przynosić będzie dusza, ala jako powiada Pan Jezus „kto mieszka we mnie, a Ja w nim ten siła owocu przynosi“ — bo każdy i najmniejszy uczynek jest dobrym i zasługującym, a tem samem miłym Bogu.

Chciejmyż więc trwać w Jezusie Panu i utrzymywać serca nasze w połączeniu z Jego Boskiem Sercem, abyśmy i za życia siła owocu przynosili, i w dzień Pański, jako kłosy i snopki pełne i zdrowe zebrani byli do gumien niebieskich.

Św. Marya Magdalena.

dnia 22. Lipca.

Jawnogrzesznica — a potem najwierniejsza towarzyszka i uczennica P. Jezusa, Marya Magdalena jest nietylko wzorem doskonałej pokuty dla wszystkich grzeszników, ale także wzorem najwierniejszej i najczulszej miłości dla Najsł. Serca Jezusa.

Życie jej w najgłówniejszych rysach skreślone jest w Ewangelii, i to jest największą chwałą jakiej Pan Jezus jej dostąpić pozwolił i którą jej dać obiecał, gdy rzekł: „Gdziekolwiek opowiadaną będzie Ewagelia ta, i to co ona uczyniła wspominać będę na chwałę Jej.“

W pobliżu Jerozolimy około góry Oliwnej, leży Betania, miejsce urodzenia św. Maryi Magdaleny. Rodzice jej byli bogaci i zostawili trojgu swoich dzieci: Maryi, Marcie i Łazarzowi trzy mająteczki ziemskie: Magdalum, Betanię przy Jerozolimie i Betanię za Jordanem. Marya mieszkała zwykle w Magdalum i ztąd jej imię: Magdalena. Marya Magdalena była prześlicznej urody; twarz jej była ujmującej piękności, włos wspaniały, obcowanie przyjemne i miłe. Nic więc dziwnego że obyczaje jej, które nie zawsze chodzą w parze z piękną urodą i bogactwem, nie były chwalebne. Z początku dała się tylko uwieść próżności i zbytkom, lubiała się bawić i używać świata — mając po temu dosyć środków majątkowych. Ale na pochyłości trudno się utrzymać — to też Magdalena ze światowości niebawem wpadła w rozpustę i zaczęła prowadzić już nie tylko lekkomyślne, ale i gorszących obyczajów życie. W roku 21 i 22 życia już cała Jerozolima i okolica znała ją jako niemoralną kobietę — i zaliczono ją do „jawnogrzesznic“.

Właśnie w tym czasie obchodził już Boski Zbawiciel żydowską ziemię, a sława jego jako wielkiego Proroka, cudotwórcy i pełnego litości i pobłażania przyjaciela grzeszników przechodziła

z ust do ust. Zdarzyło się tedy, że jeden z obywateli miasteczka Magdalum, Szymon imieniem, zaprosił P. Jezusa do siebie w gościnę. Pan Jezus przyjął zaproszenie, a Jego najsłodsze Serce bez wątpienia miało na myśli Maryą Magdalenę, która jak to zobaczymy, przedziwny udział w tej uczcie wziąść miała.

Opisuje to św. Ewangelia w następujący sposób:

„A niektóry z Faryzeuszów prosił go aby z nim jadł. I wszedłszy w dom Faryzeuszów, siadł do stołu. A oto niewiasta która była w mieście grzesznica, skoro się dowiedziała iż siedział u stołu w domu Faryzeuszowym, przyniosła alabaster olejku; i stanąwszy z tyłu u nóg jego, poczęła łzami polewać nogi jego, a włosami głowy swojej ucierała, i całowała nogi jego i olejkiem mazała. A widząc Faryzeusz który go był wezwał, rzekł sam w sobie, mówiąc: By ten był prorokiem, wżdyćby wiedział która i jaka jest niewiasta co się go dotyka: bo jest grzesznica. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł do niego: Symonie, mam ci coś powiedzieć. A on rzekł: Mistrzu powiedz. Dwu dłużników miał niektóry lichwiarz: jeden dłużen był pięć set groszy, a drugi piędziesiąt. A gdy oni nie mieli czym płacić, darował obiema. Któryż tedy więcej go miłuje? A Symon odpowiedziawszy rzekł: Mniemam iż ten, któremu więcej darował. A on mu powiedział: Dobrześ rozsądził. I obróciwszy się do niewiasty, rzekł Symonowi: Widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twego, nie dałeś

wody na nogi moje: a ta łzami polała nogi moje, i włosami swemi otarła. Nie dałeś mi pocałowania: a ta, jakoż przyszła nie przestała całować nóg moich. Nie pomazałeś oliwą głowy mojej: a ta olejkiem nogi moje pomazała. Przeto powiadam ci, odpuszczają się jej wiele grzechów, iż wielce umiłowała. A komu mniej odpuszczają mniej miłuje. I rzekł do niej: Odpuszczają się tobie grzechy. I poczęli którzy spół u stołu siedzieli mówić między sobą: któż jest ten, który i grzechy odpuszcza. I rzekł do niewiasty: Wiara twoja zbawiła cię, idź w pokoju."

Odtąd życie Magdaleny ku Jej najwyższej chwale ściśle złączone z życiem Pana Jezusa. Jawnogrzesznica staje się towarzyszką podróży Zbawiciela, i Jego Matki Maryi najczulszą przyjaciółką i sługą. Z Nią to i z innymi niewiastami chodziła odtąd Magdalena za Panem Jezusem i dochody majątku obracała na Jego i zwoleników Jego wyżywienie. Zamiast muzyki świata ukochała dźwięk Boskiego głosu Zbawiciela, zamiast wesołej rozmowy słuchanie nauk Jezusowych, zamiast pięknego ubrania i uczt zbytkowych prostotę i ubóstwo Zbawiciela. Dom jej, który był zbiorowiskiem ludzi wesołych i taneczników, stał się domem modlitwy i schronieniem dla Jej ukochanego Mistrza.

Szczęśliwa zaprawdę Magdalena, że się tak nawrócić mogła i w szkole Boskiego Mistrza z grzesznicy wstąpić na stopień wielkiej miłośnicy. Św. Ewangelia przedstawia nam ją odtąd zawsze u stóp P. Jezusa. Po raz drugi widzimy ją u nóg

P. Jezusa, gdy razu pewnego P. Jezus wszedł do domu Marty w gościnę. Marta krzątała się, aby go uczęstować godnie, a Magdalena siadłszy u nóg Jezusa słuchała Boskiej nauki. Marta utrudzona rzekła: Panie, czemu nie powiesz siostrze, aby mi pomogła? a p. Jezus broniąc Magdaleny rzekł: „Marto, Marto troszczysz się około wiela, a jednego tylko potrzeba — Marya najlepszą cząstkę obrała, która od niej odjętą nie będzie.“

I znowu po raz trzeci Magdalena przypadła do nóg Jezusowi po śmierci brata swego Łazarza, który umarł, podczas gdy Pan Jezus oddalił się z Jerozolimy. I rzekła mu Magdalena: „Panie gdybyś tu był był, nie byłby umarł brat mój.“ A Jezus kazał się zaprowadzić do grobu, wskrzesił Łazarza i oddał go siostrom. Jan zaś św. opowiadając to zdarzenie dodaje tę największą pochwałę tej rodziny mówiąc: „A Jezus miłował Martę i siostrę jej Maryę i Łazarza“ Po raz czwarty spotykamy zaś Magdalenę u stóp Jezusa już po wskrzeszeniu Łazarza, na krótki czas przed śmiercią i Męką Zbawiciela, gdy Pan Jezus był na wieczerzy u Szymona trędowatego razem z bratem jej Łazarzem. Wtedy to powtórnie wylała ona funt olejku drogiego na nogi i głowę jego. Było] to jej serdeczne dziękczynienie za powrócenie życia bratu, a zarazem czyn przez Ducha św. natchniony dla pomazania Ciała Jezusowego na śmierć. I szemrał wtedy Judasz, iż taki wydatek dla Jezusa uczyniła, zamiast oddać pieniądze na nbogich. Lecz obronił znowu Maryą Magdaleną Pan Jezus i rzekł: „Ubogich zawsze macie, i mo-

żecie im dobrze czynić, ale mnie nie zawsze macie."

Od tego czasu był Pan Jezus, zdaje się, codziennym gościem w domu Łazarzowej rodziny. Ostatnie bowiem dni przed męką nie odchodził już nigdzie dalej z Jerozolimy, lecz przez dzień od świtu modląc się i nauczając w kościele, wieczorem udawał się na spoczynek do Betanii do swoich przyjaciół: Łazarza Marty i Magdaleny.

Jaką radość i szczęście sprawiało to pobożnemu rodzeństwu, a zwłaszcza Magdalenie, któż wypowie? Wkrótce jednak rozkosze codziennego przyjmowania P. Jezusa w swoim domu, zamieniły się w straszną boleść z powodu męki Zbawiciela. I znowu serce Magdaleny najwięcej zranione i złamane zostało, wszakże tyle zachowała męztwa, że na krok się nie oddalała od krwawych śladów Jezusa i za Nim poszła aż pod Krzyż. Było to po piąty raz, iż Magdalena znajdowała się u stóp Jezusowych tuż obok Przeczystej Matki Jezusa; łączy je też obie Ewangelia św. gdy mówi: „Stała pod Krzyżem Marya matka Jego i Marya Magdalena;" Ile cierpiała, jakiemi łzami zlewała podnóże Krzyża, jak serce jej rozdzierało się na widok śmierci. Jezusa i otwarcie Jego Serca, miarkować i wnosić możemy z wielkiej jej miłości, jaką od czasu nawrócenia pałała, i z usposobienia jej tkliwego, żywego i gorącego, które się przebija z całego jej życia,

To też kiedy po zdjęciu krzyża święte Ciało owinięte w prześcieradło złożono na łonie Matki bolejącej, Magdalena znalazła się po raz szó-

sty na swojem ukochanem miejscu przy nogach przebodzonych najsłodszego Zbawiciela. Po onej ciężkiej chwili, gdy wiszącego na Krzyżu dosięgnąć nie mogła, była to dla niej jedyna pociecha, jaką wówczas mieć mogła.

Trudno też ją było oderwać od nóg Zbawicielowych, a po złożeniu św. Ciała w grobie, od tego grobu w którym skarb jej duszy spoczywał. Magdalena z Maryą lepszą od spiących żołnierzy czyniła straż przy grobie Jezusa, bo czuwała w płaczu i modlitwie. W niedzielę nad ranem, nakupiwszy drogich olejków pospieszyła do grobu, ale Jezusa już nie było. Zaczęła tedy głośno płakać. Dwaj Aniołowie siedzący przy grobie spytali jej, „Niewiasto czego płaczesz? Ona odrzekła: „Wzięli Pana mego, i nie wiem gdzie go położyli." I nie czekając z wielkiego żalu odpowiedzi, odwróciła się. I ujrzała Jezusa, który pospieszył pocieszyć swoją wierną Magdaleną, ale go nie poznała, bo przybrał postać ogrodnika. I rzekł Jezus „Niewiasto czego płaczesz? kogo szukasz?" A ona myśląc, że to ogrodnik powiedziała: „Panie jeźliś ty go wziął, powiedz mi gdzieś go położył, a ja Go wezmę." Dziwna miłości mowa! nie wymienia nawet kogo szuka, sądzi, że każdy już to wiedzieć musi, że Jezus jest jej skarbem i życiem. Oświadcza się, że „Go weźmie" nie licząc na to, czy słabe siły niewieście udźwignąć Go potrafią. To też na słowo miłości, Pan Jezus odpowiedział słowami miłości i zawołał ją po imieniu: „Marya!" I poznała Go natychmiast i swoim zwyczajem po raz siódmy upadła mu do nóg i chciała je ucało-

wać. Ale Jezus jej rzekł: „Nie tykaj mię! ale idź i oznajm uczniom i powiedz im: wstępuję do Ojca mojego i Ojca waszego, do Boga mojego i Boga waszego.

Jestto ostatnia rozmowa Jezusa z Magdaleną, o której wspomina św. Ewangelia. Co się dalej działo nie wiemy już z Pisma św., na pewne twierdzić to tylko można, że towarzyszka Jezusa za życia i z pod krzyża, była też bez wątpienia towarzyszką Jego przy chwale Wniebowstąpienia a towarzyszką Maryi po odejściu Jezusa do niebios. Wkrótce gdy wierni sprzedawali majątki i składali pieniądze u stóp Apostołów, sprzedali też Łazarz, Marta i Magdalena swe majętności i oddali pod zarząd Apostołów. Apostołowie śś. przemienili dom w Betanii na kościół, a Łazarza w tym kościele poświęcili na Biskupa. Magdalena i Marta nie opuszczali Maryi i Jana Apostoła, lecz wszyscy mieszkali wspólnie najpierw w Jerozolimie w domu Janowym, a potem w Efezie, często przychodząc do miasta św. na zwiedzenie Kalwaryjskiej drogi Jezusa. Po śmierci i Wniebowzięciu Maryi wybuchło prześladowanie chrześcian przez żydów, którzy głównie Łazarzową chcieli zgładzić rodzinę, która była najwymowniejszym świadkiem życia i cudów Jezusowych. Uwięziwszy tedy wszystkich, wsadzili Łazarza, Martę, Magdalenę, ich sługę Marcellę i Maxyma ucznia Jezusowego w okręt stary bez steru i sternika i puścili na morze, sądząc, że tam poginą w wałach morskich. Ale inaczej chciał Bóg. Okręt przepłynął całe morze śródziemne i zawinął do portu francuskiego Marsylii. Tam

wyszedłszy na ląd opowiadali Łazarz i Maksym Ewangelią. Łazarz był pierwszym Biskupem tego miasta. Marta założyła z kilku nawróconemi pobożnemi niewiastami zgromadzenie zakonne i żyła w samotności i pobożności. Magdalena zaś wyszukała sobie na skalistych wybrzeżach niedaleko Marsylii grotę, i tam pustelniczy i pokutniczy żywot prowadząc, oddalona od ojczystej swej świętej ziemi, i od ukochanej Kalwaryi — ale bliska duszą i sercem swego Boskiego Oblubieńca, poszła po latach 30 na gody wieczyste.

Nabożeństwo kościelne w Lipcu.

Przenajdroższej Krwi P. Jezusa. W poście już raz obchodziliśmy uroczystość Przenajdroższej Krwi Pana Jezusa, zwracając głównie uwagę na bolesne, bo krwawe odkupienie dusz naszych przez Syna Bożego. W tym miesiącu w pierwszą niedzielę Lipca, Kościół św. znowu Krew tę Przenajdroższą czcić nam każe, jakoby na piękne zakończenie miesiąca Czerwca, w którym Najsłodszedmu Sercu Pana Jezusa cześć codzienną oddawaliśmy. Nie podobna bowiem czcząc Najś. Serce Pana Jezusa, zapomnąć o tej Krwi najdroższej, która z Niego wypłynęła i która po dziś dzień płynie, ofiarowana za nas na ołtarzach w czasie mszy św. I właśnie, aby nam przypomnieć, że „Krew Pana Jezusa obmywa nas od wszelkiego grzechu“, że ona bez przerwy za nas się ofiaruje, Kościół Boży święto to ustanawia.

Ale nietylko dzień dzisiejszy uczczeniu Krwi Przenajdroższej poświęca, ale nawet przez cały miesiąc Lipiec uwielbiać i czcić ją zachęca.

Ojciec bowiem św. Pius IX. już w r. 1850 udzielił odpustu 7 lat i 7 czterdziesiętnic każdego dnia tym, którzy przez cały miesiąc Lipiec publicznie w kościele jakimś lub kaplicy udział brać będą w nabożeństwie do Krwi Przenajdroższej. Gdzie zaś takie nabożeństwo się nie odbywa, pozwolił Ojciec św., aby każdy, który z osobna i prywatnie przez ten miesiąc nabożeństwo do Krwi Przenajświętszej odprawiać będzie, mógł codziennie dostąpić 300 dni odpustu — a raz w miesiącu przy spowiedzi i Komunii św., odpustu zupełnego w dzień ostatni miesiąca, albo w oktawie Przenajdroższej Krwi Jezusowej. Chcąc więc ułatwić odprawianie tego nabożeństwa, które każdy z wdzięczności i miłości dla Pana Jezusa, który przez Krew nas swoją odkupił i w Niej nas bezustannie obmywa, mieć powinien, podajemy niektóre modlitwy, zkądinąd już odpustami nadane, tak że kiedykolwiek się je odmawia, dostąpić można wymienionych poniżej odpustów.

Siedm ofiarowań Krwi przenajdr. Chrystusa P.

I. Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Tobie zasługi Krwi Przenajdroższej Jezusa, najmilszego Syna Twego, a Boskiego Zbawicela mojego, za rozszerzenie i podwyższenie Kościoła św., tej drogiej Matki naszej, za zachowanie i pomyślność widzialnej Głowy jego, Papieża Leona, za Kardynałów, Biskupów, Pasterzów dusz, i wszystkie sługi Kościoła św.

Chwała Ojcu i t. d.

Zawsze błogosławmy i dziękujmy Jezusowi, że Krwią swoją odkupił nas.

II. Ojcze przedwieczny, ofiaruję Tobie zasługi Krwi Przenajdroższej Jezusa, najmilszego Syna Twego, a Boskiego Zbawiciela mojego, za pokój i zgodę Panów chzescijańskich, za poniżenie nieprzyjaciół Wiary św., i za pomyślność ludu chrześciańskiego.

Chwała Ojcu i t. d. Zawsze błogosławmy i t. d.

III. Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Tobie zasługi Krwi Przenajdroższej Jezusa, najmilszego Syna Twego, a Boskiego Zbawiciela mojego, za oświecenie niewiernych, za wytępienie wszelkich błędów, i za nawrócenie grzeszników.

Chwała Ojcu i t. d. Zawsze błogosławmy i t. d.

IV. Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Tobie zasługi Krwi Przenajdroższej Jezusa najmilszego Syna Twego, a Boskiego Zbawiciela mojego, za wszystkich moich krewnych i przyjaciół, za ubogich chorych i strapionych, i za tych wszystkich, za których wiesz, że modlić się winienem, i chcesz, abym się modlił.

Chwała Ojcu i t. d. Zawsze błogosławmy i t. d

V. Ojcze przedwieczny, ofiaruję Tobie zasługi Krwi Przenajdroższej Jezusa, najmilszego Syna Twego a Boskiego Zbawiciela mojego, za tych wszystkich, co w dniu dzisiejszym przejdą do przyszłego żywota, abyś ich od kar piekielnych wybawił, i tem prędzej do posiadania chwały Twojej przypuścić raczył.

Chwała Ojcu i t. d. Zawsze błogosławmy i t. d.

VI. Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Tobie zasługi Krwi Przenajdroższej Jezusa, najmilszego Syna Twe-

go, a Boskiego Zbawiciela mojego, za tych wszystkich, co się kochają w tym tak wielkim Skarbie, i co łącznie ze mną cześć mu i pokłon oddają, i za tych nakoniec, co się przyczyniają do rozszerzania nabożeństwa do Krwi Chrystusowej.

Chwała Ojcu i t. d. Zawsze błogosławmy i t. d.

VII. Ojcze przedwieczny, ofiaruję Tobie zasługi Krwi Przenajdroższej Jezusa, najmilszego Syna Twego, a Boskiego Zbawiciela mojego, za wszystkie moje potrzeby duchowne i doczesne, za dusze czyścowe, a w szczególności za te, które miały najwięcej nabożeństwa do tej ceny naszego odkupienia, i do boleści najmilszej Matki naszej, Maryi św.

Chwała Ojcu i t. d. Zawsze błogosławmy i t. d.

Niech żyje Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, teraz i zawsze, i na wieki wieków! Amen.

(Za odmawianie ich na zadość uczynienie za zniewagi Krwi Przenajdroższej wyrządzone. — 300 dni odpustu za każdy raz. — Odpust zupełny raz w miesiąc. (I za zmarłych). (Pius VII., 22 września 1817).

Pobożne westchnienia do Krwi Chrystusowej.

Niech żyje Jezus, co dla dobra mego
Wylał Krew swoję z Ciała najświętszego.
Przez Krew Jezusa dusza ma zbawiona,
Błogosławiona dobroć nieskończona!
Krew ta na wieki niech będzie chwalona,
Bo przez nią ludzkość z piekieł odkupiona.
Krew Jezusowa jest naszem napojem,
I dla dusz naszych oczyszczenia zdrojem.
Krew Jezusowa Ojca przebłaganiem,
I naszem z Ojcem w Niebie królowaniem.

Krew Abelowa o zemstę wołała,
Krew Jezusowa przebaczenie dała.
Krew Jezusowa gdy mą duszę znaczy,
Umyka szatan w złości i rozpaczy.
Krew Jezusową gdy wielbim z miłością,
Piekło drzy trwogą, Niebo drży radością,
Więc zawołajmy wołaniem wesołem:
Chwalmy, o! chwalmy, Krew Jezusa społem!

100 dni odpustu każdego dnia. (I za zmarłych). (Pius VII., 18 października 1815.)

Modlitwa kościelna. Wszechmogący wieczny Boże, który Jednorodzonego Syna Twego postanowiłeś Odkupicielem świata i Jego Krwią dać się ubłagać raczyłeś, pozwól nam prosimy, cenę naszego odkupienia tak tu na ziemi uroczystą czcią szanować, i takiej z Jej potęgi obrony od złego doczesnego żywota doznawać, abyśmy w niebie wiecznym Jej owocem cieszyć się mogli. Który z Tobą żyje i króluje i t d.

Święta Matki B. — Nawiedzenie. Dwa święta Matki Boskiej przypadają w tym miesiącu: Nawiedzenie i Szkaplerz. Pierwsze jest drugą radośną tajemnicą Różańca św. i przypomina nam chwilę, w której Marya już po poczęciu Boskiego Słowa, udała się do krewnej swojej Elżbiety, aby Ją odwiedzić. Wielkie cuda stały się przy onem nawiedzeniu i za wejściem Maryi w progi domu Elżbiety. Elżbieta została Duchem św. napełniona i poznała w Maryi Matkę Boga — Jan św. w żywocie matki poczuł Maryi przyjście i wyskoczył w radości — a w tej samej chwili ochrzczony został w wnętrznościach swej matki Duchem

św. i uwolniony od grzechu pierworodnego; Marya zaś w uniesieniu serca wyspiewała on hymn przedziwny, który Kościoł codziennie odmawia w modlitwach kapłańskich i do którego odmawiania nas też zachęca.

Hymn ten czyli modlitwa pochwalna przeczystej Bogarodzicy jest wzniosłą i bardzo pouczającą. Marya uczy nas Bogu, jako najwyższemu dawcy, oddawać cześć za wszystko, a dary które nam udziela Jemu samemu, przez dziękczynienie i chwałę oddawać — nas zaś samych poczytywać za niegodnych służebników jego. Odmawianie tedy tego hymnu Maryi, będzie nietylko modlitwą, ale zarazem pouczeniem i lekcyą, duszy naszej nader korzystną, abyśmy zawsze, we wszystkiem i za wszystko, tak dobre jak złe, Pana i Stwórcę naszego chwalili.

Magnificat. Wielbij duszo moja Pana.

I rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim.

Iż wejrzał na nizkość służebnicy swojej: oto bowiem odtąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody.

Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest, i święte Imię jego.

A miłosierdzie jego od narodu do narodów, bojącym się jego.

Uczynił moc ramieniem swojem; rozproszył pyszne myślą serca ich.

Złożył mocarze z stolicy: a podwyższył nizkie.

Łaknące napełnił dobrami: a bogacze z niczem puścił.

Przyjął Izraela sługę swego: wspomniawszy na miłosierdzie swoje.

Jako mówił do Ojców naszych: Abrachamowi i nasieniu jego na wieki.

Chwała Ojcu i t. d.

M. B. Skaplerznej. Wszyscy już podobno katolicy słyszeli o szkaplerzu i o jego historyi. W krótkości więc przypomniemy, że *„szkaplerz“* to *„sukienka Maryi, to strój i znamię Jej dzieci.“* Marya sama objawiła to pobożnemu słudze swemu Szymonowi z zakonu Karmelitańskiego, i poleciła mu, aby tym, którzy chcą zostać jej dziećmi, na znak tego oddania się w opiekę i na służbę Matki, a zarazem na dowód przyjęcia tej opieki z Jej strony, dawał „szkaplerz św.“ Szkaplerz też w rzeczywistości w formie szyli w kształcie właściwym stanowi cząstkę ubrania, składa się albowiem z dwu podłużnych kawałków sukna brunatnego (przy innych szkaplerzach, nie karmelitańskich, kolor się zmienia, bywa niebieski, biały lub czarny) które z pod szyji spadają na dwie strony: na piersi i plecy aż prawie do kostek. Taki szkaplerz właściwego kształtu nosić jednak mogą i noszą tylko zakonnicy i zakonnice; wiernym zaś innym pozwolono zmieniać ten kształt o tyle, że owe dwa kawałeczki sukna są bardzo małe i przywieszają się na wstążeczkach w taki sam sposób, jak szkaplerz właściwy, t. j. iż jedna część spada na piersi a druga na plecy.

Jest więc szkaplerz „sukienką, strojem Maryi“ i to tłumaczy, czemu Marya nosić go poleciła. Każda matka ubiera swe dziatki, każda chce

je tak ubrać, aby dziecię czuło, że jest jej dziecięciem, aby się do matki przywiązało i aby matka już po powierzchownem ubraniu rozpoznawała swe dziatki. Tak samo Marya chce nas przyodziać sukienką i znamieniem swojem, abyśmy na zewnątrz też przed światem dziećmi Maryi być się wyznali, i jako takie Jej się poświęcili i w opiekę oddali. Ze swej zaś strony obiecuje nam Marya być Matką w życiu, przy śmierci i po śmierci. W życiu, aby nas okrywała opieką swoją i szatą łaski Bożej; w śmierci, aby nas jako dzieci swe cieszyła przy zgonie i prowadziła do Syna swego; po śmierci zaś, aby nas rychlej do chwały swojej z czyścowego upalenia zabierała. Ze względu na te trzy wielkie łaski z opieki i macierzyństwa Maryi dla nas spływające, każdy katolik powinienby nosić na sobie tę sukienkę Maryi. Tambardziej że głównym obowiązkiem w bractwie Szkaplerza jest: 1. same noszenie na sobie szkaplerza; 2. odmawianie jakiejkolwiek modlitwy do Najśw. Maryi Panny, choćby najkrótszej — a i te obowiązki nie są pod żadnym grzechem. Inne obowiązki, jak post w środy, odmawianie koronek, pacierzów itd. są dodatkowe i w historyi Bł. Szymona, założyciela Szkaplerza nic o nich nie czytamy.

Zachęcając tedy wszystkich gorąco, aby się sukienką Maryi ozdobić chcieli, dodajemy modlitwę kościelną na uroczystość dzisiejszą i modlitwę poświęcenia się na służbę Maryi, którą co dzień odmawiać możemy.

Modlitwa kościelna. Boże któryś zakon Karmelu szczególnym tytułem Najświętszej Panny

i Rodzicielki Twojej Maryi ozdobił, spraw łaskawie ażebyśmy czcząc jej wspomnienie dzisiejszą uroczystością, zasłużyli za pomocą Jej opieki dojść do wiecznych radości, który żyjesz i królujesz i t d.



Najświętsza Panna Marya Ostrobramska.

Ofiarowanie się i oddanie się pod opiekę N. Panny. O Pani moja! o Matko moja! cały się na zawsze Tobie ofiaruję; a na dowód żem cały jest Twój,

ofiaruję Tobie dzisiaj oczy moje, uszy moje, język mój, serce moje, i całego siebie, jak najzupełniej. Gdym przeto Twój jest, o dobro Matko! Strzeż mię i ochraniaj, jako rzecz i własność Twoję.

O Pani moja! o Matko moja! pomnij żem Twój. Strzeż mię i broń mię, jako rzecz i własność Twoję.

Modlitwa służąca przeciw pokusom, zwłaszcza cielesnym. 100 dni odpustu rano i wieczór. — Odpust zupełny raz w miesiąc. (Pius IX., 5 sierpnia 1851.)

Dzień św. Anny. Dnia 26 Lipca obchodzi Kościół św. wspomnienie Anny Matki Przenajświętszej Panny, którą uczcić powinniśmy i możemy następującą modlitwą odpustową:

Zdrowaś Maryo, łaskiś pełna, Pan z Tobą, łaska Twoja niech będzie ze mną; błogosławionaś ty między niewiastami, i błogosławiona niech będzie św. Anna Matka Twoja, z której się narodziłaś bez zmazy i bez grzechu, o Maryo Panno; a z Ciebie narodził się Jezus Chrystus Syn Boga żywego. A.

100 dni odpustu za każdy raz. Odmawiającym zaś przynajmniej 10 razy na miesiąc, odpust zupełny w dzień św. Anny, 26. lipca. (Pius VII., 10. stycznia 1814.)

Pieśń

ku czci Boskiego Serca Jezusowego.

Najsłodsza Serca Pana mego Rana,
To ma ucieczka na wieki obrana,
Tej Ranie duszę oddaję i ciało,
I pragnę kochać tak jako przystało.
Niechaj się ze mną cokolwiek chce dzieje,
W Sercu Jezusa złożyłem nadzieję!

Tej Ranie świętej przyrzekłem niezmiennie
Życie i pracę poświęcać codziennie,
Jej też me nędze, zmartwienia donoszę,
I o potrzeby zawsze kornie proszę,
Niechaj się ze mną i t. d.

Kiedy się grzechem czuję obciążony
Wnet przed ołtarzem uklękam skruszony;
Jezus, ma miłość, skoro łzę zobaczy
Winy daruje — do mnie zstąpić raczy!
Niechaj się ze mną i. t. d,

W każdym mym smutku, nieszczęściu, chorobie
Jezus pocieszy, — mocno ufam sobie —
Bo ta najmilsza Jego Rana święta,
O swoich zawsze czcicielach pamięta!
Niechaj się ze mną i t. d.

Czy pułk szatanów, czy wrogów tysiące
Wypuszczą na mnie swe strzały gryzące,
Nic się nie stanie mojej biednej duszy,
Bo Jezus słodki ich potęgę skruszy!
Niechaj się ze mną i t d.

Cóż więc masz piekło, byś mnie zwojowało?
Gdy Jezus zemną, — walczyć będę śmiało;
Jakąż ty świecie znajdziesz na mnie zbroję,
Gdy Jezus przy mnie, a ja przy Nim stoję?
Niechaj się ze mną i t. d.

Zadrzyj więc piekło i ty świecie cały!
Uznaj potęgę Jezusowej chwały —

A wojuj sobie z swymi przeklętymi,
A nie z JEZUSA sługami wiernymi.
Niechaj się ze mną i t. d.

O Przenajświętszy Boski Sakramencie!
Nad wszystko w świecie kocham Cię goręciej,
Bo mi przy Tobie żyć i umrzeć miło,
Ciebie na wieki serce polubiło.
Niechaj się ze mną i t. d.

W tej świętej Hostyi Jezus słodki żyje,
Jego najczulsze tutaj SERCE bije,
Ofiarą jest mi — i pokarmem z nieba,
Czegoż mi więcej na świecie potrzeba!
Niechaj się ze mną i t. d.

Przyjm tylko, Jezu, serce moje Sobie,
Niechaj już żyję i oddycham Tobie,
A przy mym skonie zamknij me powieki,
A duszę zabierz do Siebie na wieki.
Niechaj się ze mną cokolwiek chce dzieje
W Sercu Jezusa złożyłem nadzieję! Amen.

Jędrzej z Nalepa Polanki.
pielgrzym rzymski.

Błogosławieństwa Serca Pana Jezusa
w naszym kraju.

Lwów 24 czerwca 1879.

1. Wiadomo już czytelnikom naszym, że przy urządzaniu pielgrzymki do Krakowa, doznaliśmy ze

strony dyrekcyi kolejowej i zkąd inąd takich przeszkód i trudności, że w ostatniej chwili, bo 30 kwietnia już się zdawało, że z pielgrzymki nic nie będzie. Ciężko strapiony takim wypadkiem, poszedłem przed Przenajświętszy Sakrament i złożyłem tą sprawę w Najsłodszem Sercu Pana Jezusa, czyniąc z mej strony obietnicę, że jeśli Najsłodsze Serce Pana Jezusa da mi zwyciężyć te trudności i pobłogosławi pielgrzymce, uczynię ofiarę z jednej rzeczy, która jak sądziłem będzie miłą Najsł. Sercu i ogłoszę tę łaskę w „Posłańcu". I oto na d ugi dzień nadszedł telegram z Wiednia, usuwający trudność, a błogosławieństwo Serca Pana Jezusa nad pielgrzymką była tak widoczna, że o tem wspominać nie potrzebuję — bo widziała to Polska cała.

Zwracamy tylko uwagę na to, że szczególniejszym sposobem okazała się ta opieka Serca P. Jezusa w tem, że stosownie do próśb i modlitw moich, pomimo kilkutysięcznej ludności, nie było żadnego nieszczęśliwego przypadku ani w drodze na koleji ani w samym Krakowie — a ci którzy z nami razem jechali, zdrowo i cała i ku pociesze swego serca i ducha podróż tę odbyli. Dzięki tedy cześć i chwała Najsłodszemu Sercu P. Jezusa, które to wszystko sprawić raczyło! X Stanisław Stojałowski.

2. Jan Mazur strażnik koleji w Muninie oświadcza: Przez kilka tygodni byłem bardzo słaby na kaszel tak okropny, że po 2 godziny nieustannie kaszlałem. Z tego kaszlu dostałem okropny ból w piersiach i strzykanie w uszach. Gdy coraz dalej słabość się powiększyła, udałem się do lekarzy, którzy zbadawszy moją słabość, oświadczyli mi, że jest ona nie

do wyleczenia i zupełnie mnie opuścili. Żadnego ratunku nie otrzymawszy od lekarzy pomyślałem: „O słodki Jezu! co tu robić?!“ Wiedząc dobrze, że Jezus na prośbę Jaira córkę jego 16to letnią, która była konająca, do zdrowia i życia przywrócił, i ja zapisałem się do apostolstwa i włożyłem metalik Serca Jezusa na szyję i błagałem oraz z moją kochaną żoną Serce Jezusa temi słowy: „O słodki Jezu, jestem opuszczony od lekarzy, ale od Ciebie, słodki Jezu, niech nie będę opuszczony. Upadam przed Tobą i błagam Serca twego i mam nadzieję, że to Serce mnie nie opuści!“ I nie omyliłem się, bo za łaską i darem Serca Jezusa zaraz uczułem ulgę i za parę dni zupełnie zostałem zdrów. Serdecznie dziękując Najś. Sercu Jezusa za wyzdrowienie, upraszam aby to podziękowanie publiczne w *Posłańcu* miesięcznym zostało ogłoszone.

3. Czytając w *Posłańcu* o niezliczonych łaskach jakie wierni odbierają przez Serce P. Jezusa, i ja zostając w ciężkiej potrzebie, udałam się do tegoż Miłościwego Serca, a że wysłuchaną zostałam pragnę się wywiązać z obowiązania, jakie uczyniłam P. Jezusowi jeżeli próśb moich wysłucha.

Na początku tego roku córeczka moja bardzo była chorą przebywając odrę. W nocy dostała takich napadów duszności, że już byłam w wielkiej trwodze o jej życie. Nie mogąc u ludzi szukać natychmiastowej pomocy, bo do przywiezienia lekarza do naszej wioski trzeba najmniej pół dnia czasu, udałam się za prośbą do Najsłodszego Serca P. Jezusa, by przywrócić raczyło memu dziecięciu zdrowie. Do dnia pojechał mąż po lekarza, lecz nim wrócił córeczce mej tak się polepszyło, że lekarz był już zbyteczny.

I drugą wielką łaskę zawdzięczam N. Sercu P. Jezusa. W dzień Zwiastowania N. P. przy obiedzie stanęła memu mężowi kość w gardle i na żaden sposób nie mogła się usunąć. Mąż pojechał natychmiast do Lwowa do lekarza, zostawiając mnie w śmiertelnej trwodze o jego życie.

Opisać nie jestem wstanie co się działo we mnie. Nadzieja, zwątpienie, to rozpacz prawie miotały mą duszą, lecz udałam się do Najsłodszego Serca P. Jezusa i w Niem położyłam moją ufność i nadzieję. Pocieszona modlitwą spokojniej już trochę czekałam co nastąpi, i prędzej niż się spodziewałam smutek mój, trwoga i obawa przemieniły się w radość i największe dzięki dla Boga — dla Serca P. Jezusa. Już o 9tej w wieczór mąż mój powrócił do domu, spieszył się bowiem bardzo, chcąc mię jak najprędzej uspokoić i uwiadomić o szczęśliwem zakończeniu nieszczęsnego przypadku.

Zaledwo lekarz wziął istrument do ręki i nim go jeszcze stósownie użył, kość się sama szczęśliwie usunęła. Jeżli nie cud, to wielka łaska P. Jezusa, że po kilka godzinnem przebywaniu w gardle, kość się sama usunęła i oprócz bolu w gardle przez kilka dni, żadnych przykrych następstw nie sprawiła.

Tak w słabości córeczki jak i w tym wypadku męża, zrobiłam sobie intencyę, że jeżeli wysłuchaną zostanę w mych prośbach, postaram się by łaski te ogłoszone były w „Posłańcu“ i dlatego udaję się z prośbą — by choć w krótkości umieszczone być mogło w *Posłańcu* moje podziękowanie N. Sercu P. Jezusa za odebrane łaski.

P. z Cz. pod Lwowem.

Bulowice.

W roku 1877 gdy W. ks. J. Bagier opuścił parafią naszą obejmując parafią w Kętach, wzdychała cała parafia do P. Jezusa o dobrego dusz pasterza, bo zachodziły bardzo przykre stosunki. Polecając się najsłodszemu Sercu P. Jezusa wołaliśmy: Zmiłuj się nad naszą parafią! Przy zmianach rożańca żywego, który do Apostolstwa należy, prosiliśmy też o to i obiecaliśmy podać do *Posłańca*, i był już list do kalendarzyka napisany, gdy Pan Jezus uprzedził nasze życzenia, bo dowiadujemy się że dostaniemy Wks. Klemensa Jaworskiego, bardzo zacnego i prawego kapłana. Za co niech będzie błogosławione Naj. Serce P. Jezusowe, że nas wyratowało z tak trudnych kłopotów! Zpóźniłem się z doniesieniem, ale nie mogę pominąć bo obiecałem Sercu P. Jezusa.

Gazety katolickie

i założenie gazety kat. we Lwowie.

Wielki zaszczyt uczynił Ojciec św. Leon XIII. redaktorom katolickim, gdy w rocznicę pierwszą swego wyniesienia na tron papiezki, chciał zgromadzić około siebie redaktorów chrześcijańskich i osobnego im udzelił posłuchania. W przemowie zaś swojej do nich, podniósł wysoko ich pracę i wskazał, że jak na świecie najwięcej szkody duszom i Kościołowi wyrządzają złe i bezbożne pisma i książki, tak oni, pisząc i redagując dobre gazetki, najwięcej do dobra dusz, chwały Bożej a tryumfu Kościoła przyczynić się mogą.

Jeżeli zaś te słowa Ojca św. Leona XIII. zaszczytne są i pełne pociechy dla redaktorów katolickich, to zarówno są one ojcowskiem upomnieniem dla wszystkich do czytania, prenumerowania i rozszerzania dobrych pisemek.

Tak to wszyscy zrozumieć i przyjąć powinni, boć przecie redaktorowie piszą dla ludzi, a nie to dobre że piszą, ale to dobre, że co dobrego napiszą, to nie leży u nich na składzie, ale się rozchodzi po świecie. Aby się zaś rozchodzić mogło muszą ludzie brać, czytać i tem się do dobrego zachęcać.

Atoli u nas tego nie rozumieją. Nie rozumieją stany wyższe, bo złe rzeczy czytają, a o dobrych mało wiedzą i do nich się brać nie chcą; nie rozumieją stany niższe: włościański i mieszczański, bo nic nie czytają, albo mało co czytają. Ztąd redaktorowie nie mają ani ochoty do pisania ani funduszów do wydawania, i cierpi na tem sprawa Boska; ztąd szkoda dla dusz i uszczerbek Kościołowi św., bo ci którzy nic nie czytają zwykle są leniwymi i ospałymi, albo przynajmniej bardzo nieokrzesanymi członkami Kościoła; a ci, którzy tylko złe rzeczy czytają, sa po prostu złymi i niewiernymi Kościoła św. dziećmi.

Przeto w tym miesiącu modlić się mamy za redaktorów katolickich, a to w dwojakim celu:

Najpierw, ażeby im samym Pan Jezus dał wiarę żywą i miłość, a ztąd wytrwałość na trudnem stanowisku mimo prześladowań i ucisku, jakiego doznawać mogą od nieprzyjaciół Kościoła, a oraz mimo obojętności, jaka ich spotyka ze strony tych dla których dobra pracują.

Powtóre też gorąco prośmy, ażeby Najsłodsze Serce Pana Jezusa naszym zwłaszcza braciom dało poznać i poczuć, jak wielki i ważny mają obowiązek czytania i popierania dobrych pism i gazet. Pan Jezus powiedział: „Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha, a kto ma oczy ku widzeniu niechaj patrzy“ — i rzeczywiście obowiązkiem każdego jest, aby mając oczy ku czytaniu, a uszy ku słuchaniu, czytał i słuchał, i ustrzegł się w ten sposób, kwasu i zepsucia faryzeuszów tego świata.

Przy tej intencyi głównej z naszej strony dodamy prośbę, aby członkowie stowarzyszenia naszego i wszyscy kochający Serce P. Jezusa modlili się w tym miesiącu za założenie wielkiej gazety katolickiej w naszym kraju. Gazetek ludowych mamy dzięki Bogu dwie, i te za łaską Bożą wzrastają, a na wstyd naszego kraju powiedzieć trzeba, że gazety katolickiej większej dla wyższych stanów nie ma prawie żadnej, zwłaszcza we wschodniej Galicyi; bo gazety wielkie które wychodzą jeżeli nie są złe, to są najzupełniej obojętne dla wiary i religii.

Ztąd pochodzi, że się coraz dalej szerzy obojętność dla wiary i Kościoła, a z nią brak poświęcenia, zapomnienie obowiązków względem duszy, ojczyzny, Kościoła i względem ludu, a w końcu brak jedności i zgody.

I dopóty lepiej nie będzie, dopóki takiej gazety szczerze katolickiej i polskiej, którąby zjednoczyła ludzi dobrej wiary i woli nie będzie. Jest to więc sprawa dla naszej Galicyi nader ważna,

z tegomiesięczną intencyą ściśle złączona, a która wszystkich nas żywo obchodzić powinna, bo od niej dobro nasze wspólne, religijne i narodowe w wielkiej mierze zależy. Módlmy się tedy za redaktorów katolickich całego świata, módlmy się za polskich redaktorów, a nadewszystko módlmy się, aby powstała we Lwowie redakcya katolicka i polska, któraby była ogniskiem nowego życia religijno-narodowego. Prosimy więc czytelników naszych, aby w tej intencyi ofiarowali w tym miesiącu jedną Komunię św., i odmawiali codziennie pobożnie następującą modlitwę:

Modlitwa codzienna.

Boskie Serce P. Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepok. Najśw. Maryi P. wszystkie modlitwy sprawy, przykrości i krzyże dnia dzisiejszego. Łączę je z tą intencyą, w jakiej Ty Samo za nas na ołtarzu się ofiarujesz.

A mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół św. katolicki, za Ojca św. Leona XIII. oraz za wszystkich redaktorów katolickich, który bronią Twej sprawy przez wydawanie gazet i dzienników. Racz im, o Boski Nauczycielu, dać ducha męztwa i łagodności, aby bronili prawdy stale i w duchu prawdziwej miłości. W końcu proszę Cię, najsłodszy JEZU, przez dobroć Serca Twego, zmiłuj się nad naszą prowincyą i dopomóż do założenia katolickiego dziennika, aby ztąd rosła chwała Twoja i pożytek dusz, Krwią Twoją najdroższą odkupionych. Amen,

NAUKI O SAKRAMENCIE MAŁŻEŃSTWA.

NAUKA I.

O zaszczytach małżeństwa.

Uczciwe małżeństwo we wszystkiem.
Do Żyd, XIII. 1.
Sakrament to wielki jest. Do Efez. V. 32.

Obierać stan małżeński, jest to najpowszechniejsza myśl ludzi, jako widzieć się jawnie daje, ale czego się też doświadcza nieprzeliczonemi przykłady, jest to, że jak idą do tego stanu różni ludzie, tak idą ślepo i niegodnie; a jak wielu wstępuje w stan małżeński, tak nikt prawie nie baczy na to, że to stan wybrany przed Bogiem, ani na to, że to jest stan całego życia, ani na to, co też najosobliwiej wiernych chrześcian wysoko w pobożną myśl wprawićby powinno, — że Małżeństwo jest jednym ze świętych Wiary naszej Sakramentów. To mię pobudza do czynienia w tej materyi nauk, bo kocham Pana JEZUSA BOGA i Zbawiciela mojego, a widzę haniebną nieoszacowanych Jego zasług krzywdę, którą Mu wyrządzają ludzie względem tego stanu, który On równie świętym, jako i inne chciał mieć Sakramentem. Krzywdę mu czynią jedni, gdy nie pobożnie idą do tego stanu. Krzywdę mu czynią inni gdy niepobożnie żyją w tym stanie. Niepomnią jedni na pobożność, którą winni mieć, i na przysposobienie, w jakiem im być się należy do tego stanu; inni zapominają na obowiązki sumienia, jakie zaciągneli na siebie, gdy obrali sobie życie podług tego stanu.

Na zabieżenie temu złemu, a na zjednanie porządności w obieraniu małżeństwa i w pożyciu małżeńskiem, stanowię nauki o tym Sakramencie, a to takim porządkiem: najprzód poprzedzi tu wykład o obowiązkach, co wiedzieć i zachować powinni ci, którzy zamyślają albo się zabierają do małżeństwa; po tych nastąpi pouczenie o obowiązkach małżonków już po ślubie. Żebym zaś tem większy szacunek zjednał świętemu stanowi małżeństwa, a czytelników umysły pozyskał nie tylko do czytania tych tu nauk o niem, ale tem bardziej do pełnienia przepisów bożych i kościelnych około małżeństwa, przeto najpierw pochwałę małżeństwa wygłoszę. Tak sobie i święty Paweł Apostoł począł; przepisuje on w liście do żydów pewne nauki małżonkom, i ażeby tem bardziej ujął do baczenia na święty stan małżeński, i do chowania nienaruszenie obowiązków jego, chwali też święte małżeństwo, mówiąc że czci godne ze wszystkich miar małżeństwo. W liście do Efezów po nauce przydłuższej do małżonków, tem zaszczyca małżeństwo, że ma w sobie tajemnice święte, a przeto Sakramentem jest wielkim. Czci-godne z wszystkich miar małżeństwo, skądże? Z tych dwóch miar: najpierw, iż stan to jest wielce chwalebny, powtóre, iż stan to jest wielce pożyteczny.

I.

Małżeństwo jest stanem wielce chwalebnym, a ztąd wywodzi się wielki zaszczyt małżeństwa.

I. Małżeństwo jest stan godny, bo BÓG sam małżeństwo uczcił. On je sam przez siebie posta-

nowił, On się sam wdał do sprawienia jego. — Wiele innych rzeczy świętych i wielkich sprawił przez ludzi, wiele sprawił przez aniołów, małżeństwo zaś przez samego siebie. — Kto więc był sprawcą małżeństwa? BÓG. Kto był dziewosłąbem małżeństwa? BÓG. Kto pierwszą oblubienicę zaślubił pierwszemu oblubieńcowi? BÓG. Kto asystował małżeństwu? BÓG. Kto łączył małżeństwo? BÓG. Kto błogosławił małżeństwo? BÓG. Kto był świadkiem małżeństwa? Działo się w obliczu TRÓJCY Przenajświętszej i w obliczu aniołów. Pomyślcie mi kogo godniejszego nad BOGA, aby mógł być początkiem i sprawcą małżeństwa, a dopiero zacznę mniej trzymać o małżeństwie. Ależ nad BOGA niemasz godniejszego, a On sam najgodniejszy przez siebie samego to, co się tyczy małżeństwa posprawował. Trzeba było BOGA, żeby przez samego siebie postwarzał wszystkie rzeczy, których nie było, ale stworzywszy je i między niemi też parę pierwszych ludzi, mógł, żeby tedy tę parę ludzi postanowić w małżeństwie, przez anioła to sprawić, a nie zdał tego na żadnego anioła, ale sam przez siebie uczynił małżeństwo, a uczciwszy tak BÓG małżeństwo, że przez samego siebie uczynił je i postanowił. Uczcił je i tem że, małżeństwu udzielił cząstki tej doskonałości chwały, którą ma On sam. On jest stwórcą i początkiem pierwszego człowieka, małżeństwu zaś to zostawił, aby było przyczyną wszystkich innych ludzi. BÓG jest Ojciec i Rodzic wszelkiej potomności; małżeństwa są rodzice potomności swojej. Bóg przewyższa nad wszystkimi ludźmi; małżeństwo przewyższa nad

wszystkiemi dziećmi. Bóg na niebie panuje; małżeństwa na ziemi Boskie miejsce trzymają.

Uczcił Bóg małżeństwo i *czasem*: bo je postanowił w czas najświętszy. Kiedy jeszcze nikt z ludzi nie obraził Boga, kiedy ludzie tak byli mili Bogu jako Anieli, wtenczas kiedy Adam i Ewa dla pierworodnej niewinności świętymi byli przed Bogiem. Chciał Bóg aby w taki czas zaraz między niemi zaszło było małżeństwo pierwej, niżeliby byli obrazili Boga.

Uczcił Bóg małżeństwo i *miejscem*; bo je postanowił na miejscu jednem w świecie wybranem, na miejscu najgodniejszem, na przeświętem miejscu, na tem miejscu chciał Bóg postanowić małżeństwo niżeliby Adam i Ewa miejsce to stracili i z niego wygnani zostali. Pierwej niż Adam i Ewa byli grzesznikami. pierwej niżeli byli wygnańcami, chciał Bóg żeby między nimi zaszło małżeństwo, aby jego ustawa chwalebniejszą była.

Uczcił Bóg jeszcze małżeństwo i *ludźmi*. Świat ani miał, ani ma, ani mieć będzie nad tych pierwszych ludzi. Adam pan świata wszystkiego, nie był takim żaden. Jeden sam rządca stworzenia ziemskiego, nie miał go świat krom Jego; jemu służyło wszystko, jego słuchało wszystko stworzenie ziemskie. Adam jeden najmędrszy, Adam jeden najszlachetniejszy, ani miał ani mieć będzie świat podobnego Adamowi w mądrości, Adamowi podobnego w godności. Co tylko teraz świat ma monarchów, co ma królów państw wielkich, co panów wielkich bogactw, to tylko po części mają, co razem miał wszystko jeden Adam, tem są tylko po

Adamie dzieci, jakim sam Adam był wszystkich pierwszym ojcem. Adamowa oblubienica „Ewa“ imieniem. Adam ją tak nazwał i przez to wyraził jej godności ckarakter, *że jest Matką żyjących*; pięknością urody przeszła wszystkie, bo piękność onej jednej sama ręka Boska dała, z ręki zaś Boskiej nic nie pochodzi, tylko wszystko przednie. Ewa pierwsza płeć niewieścia, w ozdobach swoich celniejsza nad wszystkie, bo pierworodna niewinność tak ją przystroiła, nad którą nic nie masz we wszystkich ozdobach. Adam i Ewa ręką samego wywiedzeni Boga. Adam i Ewa chwały i godności ozdobieni koroną; Adam i Ewa towarzysze aniołów. Między takimi ludźmi Bóg małżeństwo zrządził, o jak więc chwalebne małżeństwo! Przez wszystkie okoliczności czcigodne małżeństwo; godne z Boga, godne z miejsca, godne z czasu, godne z ludzi, z wszystkich miar wielce godne widzimy małżeństwo.

II. Małżeństwo jest stan wielce święty. Jakie to przywileje nadał Bóg temu stanowi? Z owocu małżeńskiego chciał mieć syna Jednorodzonego swojego Człowiekiem, i pod zasłoną małżeństwa chciał mieć ukrytą straszliwą oraz i najświętszą Tajemnicę Wcielenia Jego. Pierwsze Małżeństwo między Adamem i Ewą figurą było złączenia się Boga z naturą ludzką. Teraz zaś każde małżeństwo jest wielka tajemnica i wielki Sakrament. Małżeństwo Sakrament jest wielki, mówi święty Paweł, Małżeństwo wielki jest Sakrament: W czemże takiem? Małżeństwo wielki Sakrament *w Chrystusie*, wielki *w Kościele*, wielki *w łasce*. Chrystus i Kościół jego prawowierny są tajemnicą

Sakramentu Małżeństwa. Łaska zaś odpowiednia temu stanowi jest darem Sakramentu tego. Chrystus Pan jest to Oblubieniec, Kościół prawowierny jest jego Oblubienica, a złączenie się Jezusa Chrystusa z Kościołem, to zaślubienie, to gody małżeńskie Jezusowe; a wszystkie inne małżeństwa chrześcijańskie są wizerunkiem tych zaślubin Chrystusowych z Kościołem. Para ludzi zabierających się do małżeńskiego stanu, kiedy sprawują ten Sakrament, oblubieniec naówczas jest tam w Osobie Chrystusa i Jego znaczy, oblubienica zaś jest w w osobie Kościoła Chrystusowego i on wyraża, według nauki Świętego Pawła. (c. d. n.)

Intencye na ostatnie dnie Czerwca.

28. **S.** Ś. Leona P. *Wigilia i post ścisły.* Za kandydatów do Kapłaństwa. Dziedzictwo Bł. Jana Sarkadra. Stowarzyszenie dzieci MARYI we Lwowie.
29. **N.** *(4 po Św.)* **ŚŚ. Piotra i Pawła Ap.** Odp. w Apost. w Szkap. Niep. Pocz. i Pap. Żyw. Róż. *Za zmarłych Braci i Siostry w Apost.* Za Ojca św. Leona XIII. i cały Kościół.
30. **P.** Ś. Pawła Ap. *Intencye, które nie doszły rąk Przewodnika.* Za kapłanów wygnańców.

Intencye na miesiąc Lipiec.

Odpusty i posty.

1. **W.** Ś. Juliusza M. *Podziękowanie Sercu Jez. za wysłuchanie próśb 5366 osób, 290 rodzin, 37 zgr.* Za Ojca św. Leona XIII.
2. **Ś.** *Nawiedzenie N. M. P.* Odp w Żyw. Róż. w Szkapl. Karm. *O miłość Serca P.* Jezusa *16270 os., 2280 rodz., 555 zgr.* PP. Wizytki.
3. **C.** ŚŚ. Alfreda i Heliodora. *O błogosławieństwo*

Serca P. Jez *57173 os., 16120 rodz., 2077 zgr.* O nawróc. *1.* rodź. Za Najjaś. Cesarza.

4. **P. 1szy mies.** S. Teodora. Odp. w Ap. (albo 6.) *O opiekę Serca P.* Jez. *65132 os., 25250 rodz., 4774 zgr.* i 202 spraw szczeg. poleconych.

5. **S.** Ś. Filomeny. *O rozszerzenie czci P.* Jezusa *9405 osob, 1185 rodz., 2436 zgr.* Za Missye i Missyonaryuszów. O dobrą spowiedź dla 2 os.

6. **N. 1szy mies.** (5 po Św.) Naj Krwi P. Jez. *Za grzeszników 49655 osób, 521 rodz., 67 zgrom.* O uzdrowienie słuchu 1 os.

7. **P.** Św. Pulcheryi. *O nawrócenie niedowiarków 21261 osób, 480 rodz, 53 zgr.* 1 os. szcz. pol.

8. **W.** Ś. Elżbiety Król, *O nawrócenie pijaków 13917 os., 587 rodz., 45 zgr.* O zdrowie 4 os.

9. **Ś.** ŚŚ. Patronów Szwedzkich. *Za dusze zmarłych 31720 osób, 940 rodz., 86 zgr.*

10. **C.** Siedmiu braci MM. *O zdrowie 53794 osób, 1459 rodz., 106 zgrom.* O śmierć szczęśliwą 3 os.

11. **P.** Ś. Cypryana M. *O błogosławieństwo w nauce 24910 osób, 1609 rodz., 1070 zgrom.*

12. **S.** Ś. Jana Gwalb. *O różne doczesne dary 51445 osób, 22180 rodz., 775 zgrom.*

13. **N.** (6 po Św.) Błog. Jana z Dukli. *O pociechę w smutkach 9015 osób, 633 rodz., 88 zgrom.* O dobre pow. 1 os. Zakony św. Franciszka.

14. **P.** Ś. Bonawentury. *O światło w wątpliwościach 9770 osób, 858 rodz., 43 zgrom.*

15. **W.** Ś. Henryka. *O zwyc. w pok. 10768 osób, 413 rodz, 40 zgrom* O ger. nab do N. Sakr. 3 os.

16 **S** *Matki Boskiej Szkapl.* Odp. w Szkap. Karm. w Żyw. Róż. *O dobrą spowiedź 17995 osób,*

966 rodź., 98 zgromadzeń. OO. Karmelici. Za zmarł. Pomoc. Przew. Krajowego.

17. 17. **C.** Ś. Aleksego. *O wyjście ze stanu oziębłości 10615 osób, 1086 rodź., 43 zgrom.*

18. **P.** Bł. Szymona z Lipnicy i Ś Kamila. *O powstanie z nałogu 22576 osób, 990 rodź., 33 zgrom.* PP. Bernardynki.

19. **S.** Ś. Wicentego a Paulo, *O zgadzanie się z wolą Boża 21890 osób, 1266 rodź.*

20. **N.** (7 po Św.) Bł. Czesława. Odpust w Szkapl. Karm. *O spokój duszy 3230 os. 390 rodz. 90 zgr.* o spok. dom. 1. ro. Za JE. K. Ledóchowskiego.

21. **P.** Ś Praksedy. *O powołanie lub wytrwanie zakonne 12842 osób, 220 rodz., 77 zgr.*

22 **W.** Ś. Maryi Magdaleny. Odpust dla Zelatorów i Zelatorek *O rozmaite łaski wewn. i cnoty 27722 os., 1528 rodź, 2919 zgrom.* MM. Miłosierdzia. Wdowy i sieroty.

23. **Ś.** Ś. Apolinarego. *O wytr. w postanowieniach 15401 osób, 951 rodź, 98 zgr.* Podz. za dob. żonę.

24. **C.** Ś. Krystyny P *O śmierć szczęśl. 6083 os. 1275 rodź., 105 zgrom.* o zgad. z wol. B. 1 rod. 3. os.

25. **P.** Ś. Jakóba Ap. Odpust Papieski. *O pojedn. i zgodę 4810 os., 3231 rodź., 79 zgr.*

26. **S.** Ś. Anny Matki N. P. Odp. w Szkapl. Karm. *O gorl. spełn. obow. 13582 os. 1757. r. 234 zg.*

27. **N.** (8 po Św.) Ś. Kunegundy Odpust w Szk Niep. Pocz. Intencye nieoznaczone samemu Bogu wiadome *51059 os., 562 rodz, 98 zgr.*

28. **P.** ŚŚ. Nazazyusza i Celsa. *Za Apostolstwo Serca P. Jez., jego Przewodn. i Zelatorów.*

29. **W.** Ś. Marty P. *O błogosl. i pomyśl. dla nowo obranego Biskupa Krak. JKs. Dunajewskiego.*

30. Ś. Abdona i Senena MM *Za zmarł. Braci i Siostry w Apost.* Za Unię i dziennikarstwo katol.
31. C. Ś. Ignacego Lojoli. Odpust dla Zelatorów i Zelatorek. *Intencye, które nie doszły rąk Przewodnika.* OO Jezuici.

Wolno drukować. Z polecenia Jego Exc. Arcybiskupa X. Wierzchleyskiego.
Lwów 27. Czerwca 1879.

X. *Karol Turzański.*
kan metrop. censor.

Drukiem K. Budweisera.



MODLITWA

CODZIENNA za POLSKĘ.

BOŻE miłosierny, któryś tak umiłował świat, żeś Syna swojego Jezusa dał i w Sercu Jego skarby nam łaski i miłości, *zdolne wyratować od wszelkiej zaguby* złożyłeś, racz nam dać, abyśmy w Sercu Tem ufając i szczerze cześć Mu i miłość oddając, przez konanie Najsłodszego Serca Tego, i za przyczyną Niep. Serca Maryi, oraz za wstawieniem się wszystkich śś. Patronów naszych, od wszelkiego ucisku i niedoli wyzwoleni, Ciebie wyznawać bez przeszkody, i Tobie w radości i swobodzie służyć mogli. Przez tegoż Pana N. Jezusa Chr. Amen. — Boskie Serce Jezusa, zbaw Polskę! Amen.



LIT. I. KASZUBIŃSKI LWÓW